

# W malinowym chróśniaku

W malinowym chruśniaku\*, przed ciekawych wzrokiem  
Zapodziani po głowy, przez długie godziny  
□Zrywaliśmy przybyłe tej nocy maliny.  
Palce miałaś na oślep skrwawione ich sokiem.

Bąk złośnik huczał basem, jakby straszył kwiaty,  
□Rdzawe guzy na słońcu wygrzewał liść chory, □  
Złachmaniałych pajęczyn skrzyły się wisiory,  
□I szedł tyłem na grzbiecie jakiś żuk kosmaty.

Dusno było od malin, któreś, szepcząc, rwała,  
□A szept nasz tylko wówczas nacichał w ich woni, □  
Gdym wargami wygarniał z podanej mi dłoni □  
Owoce, przepojone wonią twego ciała.

I stały się maliny narzędziem pieśczości □  
Tej pierwszej, tej zdziwionej, która w całym niebie  
□Nie zna innych upojeń, oprócz samej siebie,  
□I chce się wciąż powtarzać dla własnej dziwoty.

I nie wiem, jak się stało, w którym okamgnieniu,  
Żeś dotknęła mi wargą spoconego czoła,  
Porwałem twoje dłonie - oddałaś w skupieniu,  
A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła.

*\*W czasach gdy Leśmian napisał wiersz, "chróśniak" pisało się właśnie tak.*

\*\*\*\*\*

## TURNIEJ MALINOWO-CHRUŚNIACZY

W październiku 1999 roku na grupie dyskusyjnej pl.hum.poezja podpisujący się nickiem poeta "Tomaszek" (lub "TK") rzucił pomysł na turniej wiersza na kanwie wiersza Leśmiana... Była to przednia zabawa i myślę, że można ją przypomnieć przy okazji rocznicy śmierci Bolesława Leśmiana... (łącznie z wariacjami na temat).

*(publikuję tylko z podaniem nicków, czyli tak, jak jest w necie, lub tylko imieniem i pierwszą literą nazwiska, nie pytam o pozwolenie, gdyż wychodzę z założenia, że jeśli wiersz jest opublikowany w otwartej grupie, to jest do przeczytania dla każdego, jeżeli jednak ktoś z Szanownych Autorów chciałby usunąć swój wiersz, albo wręcz przeciwnie, podpisać swoim imieniem i nazwiskiem, proszę do mnie napisać...)*

\*\*\*

**Heniu:**

Chruśniak 2

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem  
okryte kupą liści by nie wystawało  
wczoraj w godzinach wieczornych znaleziono ciało  
kobiety, lat piętnaście, z rozszarpanym bokiem

jakimś ostrym narzędziem. Komendant policji  
uważa, że narzędziem (mordu) był ze stali  
□nóż, być może kuchenny, do zbierania malin  
znaleziony opodal. Z dziewczyny pozycji

i dzbanka rozbitego z garścią zeschłych malin  
□policjanci wnioskuje, że motywem zbrodni  
były band porachunki. Od kilku tygodni  
doświadczamy albowiem niebywałej fali

przestępstw tyleż okrutnych ile tajemniczych  
□i wielu sugeruje, że cała zagadka  
□leży w wojnie magnatów przestępczego świata  
□który się z życiem ludzkim bynajmniej nie liczy.

"Sprawę przejmą specjalne oddziały prewencji.  
□Na totalną rozprawę z bandytyzmem pora!"  
□na pospiesznie zwołanej w zamku konferencji  
□rzekł rzecznik prefektury Władyki Kirkora.

\* \* \*

### **Heniu:**

Chruśniak zimowy

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem  
nic się dzisiaj nie kryje. Tylko białym śniegiem  
obsypane są liście. Wyostrzonym ścięciem  
obrębiono gałęzie malin nad potokiem.

Tak jak wtedy przyjazny - teraz najeżony  
□głuchą wspomnień ostrością, obrazem okolic,  
□tą kłótnią przy kolacji, mozaiką półkoli  
□malowaną na twarzach przez żółte lampiony.

Zamrożone uśmiechy, oszronione usta  
□krew na dłoniach zakrzepła i liści seledyn  
□trwają tu od pokoleń, od zawsze, od wtedy  
□gdyśmy karmin i zieleń zaplatali w bóstwa.

Teraz tylko biel z czernią. Wielokropki kruków  
□dają wiotką nadzieję w kolorze rozpaczy  
□na chruśniak, który może nam się rozchruśnić  
□jeszcze jakiegoś lata, wśród tęczywuch huków.

Okolony bezliściami, w zbitym lustrze rzeki  
□które w setki okruchów rozbijało głowy  
□wygląda naszych śladów zmrużywszy powieki  
□czeka na nas cierpliwie chruśniak malinowy

\* \* \*

### **Pazik:**

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem  
Na próżno zakochani dzisiaj by szukali:  
I cienia intymności i słodczy malin,  
Dziś chruśniak malinowy straszy swym widokiem.

Bąk w złości huczy basem, wkoło wędzną kwiaty,  
□Rdzawe guzy na słońcu grzeją liście chore  
□Nie tylko z krzaków malin. Zabity odorem  
□Na grzbiecie już niejeden legł tu żuk kosmaty.

Wokół mnóstwo butelek - większość plastikowych,  
Jakieś dziurawe wiadro, podarte kartony,  
Krzesło bez nogi, puszki, trzy łyse opony,  
Szkoło po zbitych świetlówkach, płaszcz przeciwdeszczowy.

O kilka kroków dalej piętrzą się pagórki:  
To popiołu, to gruzu, odpadków z garbarni.  
Zawartość jakiejś beczki rozlana na darni  
Wsiąką w nią (to nie była beczka na ogórki).

Ja wiem jak to się stało (nie, nie w okamgnieniu)  
□I nikt mnie nie przekona, że nie ma w tym racji,  
Iż chruśniak już nie służy miłości spełnieniu,  
□Bo dawno jest szaletem dla cywilizacji.

\* \* \*

### **KasiaKam:**

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem  
liszka z liszką nieśmiało rozpoczyna gody  
na malinie nabrzmiałej. A chruśniak nie młody,  
nawet za dnia okryty zagadkowym mrokiem.

W krwawym soku skąpane lepkie wznoszą pyszczki,□  
czułych nówek objęcia mnożą się przeróżne  
□i falując rządami postacie podłużne  
□na malinie bieleją niby cień opryszczki.

Liszek szepce wybrance tak ogniste słowa,□  
że od słów tych słuchania aż wstrząsają dreszcze,□  
kondygnacje jej ciała błagają o jeszcze

□lecz to ledwie szalonych zalotów połowa.

Wiją się zakochani w zapadni swych chuci  
□z coraz większym oddaniem łącząc swoje przęsła  
□lecz malina wypukła jest bardziej niż wklęsła  
□- lekki wietrzyk kochanków między trawy zrzucił.

Na tej trawie scalone w uścisku dwa ciała:□  
chłopiec swoją dziewczynę całuje zawzięcie.□  
Wtem na czoło jej spadła biała liszka mała.□  
Zgniółł ją w palcach i szepnął natchniony: na szczęście!

\* \* \*

**marco:**

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem  
Nocą dzieją się tajne, niepojęte sprawy;  
Jęki z tortur dochodzą, odgłosy zabawy;  
Dziwne ognie strzelają zadławiane mrokiem.

Bywa, księżyc zniecka skryje się za chmury:□  
Rękę z nożem przybiera któryś krzak maliny  
□- "Cóż to czynisz, ma siostró???" głośny płacz dziewczyny  
□Wśród nietoperzy chmary rozpierzcha do góry.

Wówczas obok, kształt gruby strojny w kaptur kata  
Topór straszny unosi ponad krzew schylony;□  
Trzask słyhać!... i jęk cichy... Wicher przestraszony  
□Sycząc tryska z chruśniaku. Śpiącym polem lata.

A gdy pełnia na niebie poświata rozbrzmiewa□  
Poruszenie w malinach, wielkie szykowanie;□  
Suną czarni panowie. Płyną białe panie;□  
Walcem czaszki rozjaśnia srebrzysta ulewa.

Wreszcie świt mgły chłodne, długie zorze toczy;□  
Chruśniak w parach tańczących pod ziemię ucieka;□  
W imion rdzy, których wieki nie czytały oczy□  
Krzewy w krzyże zmienione czerwienią z daleka...

\* \* \*

**marcoll (marco):**

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem  
Rozgniatąłem na ciele przebrzmiałe maliny;  
Myśli chłodem koily, jak usta dziewczyny  
Zaczym pękły szlochając purpurowym sokiem.

Nieopodal strach smutny zawisł w czarnym swetrze

□I do ucha mu szeptał coś przestraszony szpak;□  
Zaczerwienił się głębiej i rozkołysał mak;□  
Listki drżały na krzewach w niespokojnym wietrze.

Pośród nieba skowronki goniły błękity□  
Na bezkresy rozdęte sunęły obłoki.□  
Falowały w zieleniach rubinowe loki;  
□Brzęcząc, komar odleciał świeżą krwią rozpity.

I kąsało to wszystko z zajadłością wściekłą  
□Każdy duszy kawałek, zakamarek ciała;□  
Jakbyś wtedy, miał malin, krople bólu rwała□  
Lecz w tej chwili dopiero, tym bardziej mnie piekło.

Bólem syty, wspomnieniem, otwierałem żyły...  
□Słona krew się burzyła słodkich malin sokiem;□  
Ścichły listki na krzewach, obłoki tuliły□  
W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem...

\* \* \*

### **Asasello:**

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem  
Świtem portfel ukryłem, klucze i nazwisko.  
Gdy na skraj wychyłem - to już byłem wszystko,  
Już rozmowy prowadzić mogłem sobie z Bogiem.

Ponad mgłę się uniosłem, nad własną niemocą,□  
Żeby prawdy nie mylić z motylim trzepotem,□  
Ani z pszczoł ruchliwością ani z wron jazgotem,□  
A patrzeć tak szeroko jak puchacze nocą.

A im wyżej, tym bardziej słuch swój natężałem.□  
Cisza mocniej i piękniej symfonią dzwoniła,□  
Żadna ziemską muzyką już mnie nie wabiła,□  
Gdy w wysnionym kantonie spokojnie pływałem.

Nagle promień słoneczny skroń jasnością przeszył.□  
Wzrok przez chmury prowadził za sobą - w doliny,□  
Poprzez zielen soczystą, w czerwone maliny,□  
Między stworzeń królestwo, gdzie każdy coś zgrzeszył.

I tam Boga dojrzałem! - Bóg się schylił prędko□  
Plamy wytarł z sumienia i krew z mego czoła.□  
Podał portfel i klucze, serca dotknął ręką,□  
A chruśniak malinowy milczał dookoła.

\* \* \*

### **Jan K...:**

"W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem"

Położyłem się senny - w górze pełzło niebo  
Z Morfeuszem za ręce szedłem gdzieś daleko  
Jakiś koszmar odległy wiercił groźnie okiem

Ech! Sierpniowe południe rżało w gardłach lasu  
□My - kosmiczni wędrowcy na przekór pogodzie□  
Coraz dalej i dalej szliśmy po snu drodze□  
Fosforyczne marzenia wypełzały z lasu

Wtem od strony księżycy nadleciały ryby□  
Dwa soczyste węgorze, w pełni osiodłane  
□I trzepocząc płetwami siadły na polanie□  
Zanurzając swe pyski w pulchnych kwiatach lipy

Już po chwili na grzbietach srebrzystych rumaków□  
Mknęliśmy jak wariaci przez rozgrzane pola  
□Piruety i śruby, pętle, beczki, koła□  
A Morfeusz dla żartu strzelał z much do ptaków

Tak! Zielone pomysły kipiały nam w głowach  
□Co się działo? Nie powiem - sprawy to zawile□  
Co zostało? Niewiele - kurtka malinowa□  
Trochę liści we włosach... i pokłuty tyłek

\* \* \*

### **Lord Death:**

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem  
Przyczajony ukradkiem skrywa się wstydliwie,  
By niewinną niewiastę, krzyżąc przeraźliwie,  
Onieśmielić. W Płaszczu swym, co ubiegłym rokiem

Małżonka mu kupiła, by w chłodne poranki□  
Nie przemarzył biedaczysko, gdy wśród malin czyha,□  
Wyłania się z lubością, ciężko sapie, dycha□  
Na przeciwko w bezruchu zmarłej wybranki.

W końcu, zaspokojony, płaszczem się okrywa  
□I jak zjawił się - znika w gąszczu malinowym  
□Lecz strzeż się i ty, dziewczę, co w ciepłe domowym  
□Czytasz balladę moją; Jak to zwykle bywa,

W balladzie każdej morał czujnym znajdziesz okiem,□  
Ale nie w każdej prawość i cnota wygrywa.□  
Choć minęły już lata, może wciąż się skrywa□  
W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem.

\* \* \*

### **Lukasz O...:**

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem  
Stał domek zasłonięty wcale nie z piernika  
Ze środka biło ciepło i z szeptów muzyka  
W kąciku tykał zegar mierząc chwile słoty

W chruśniaku malinowym co z sensu ograbiony□  
Co życiem żył przez innych tylko przeżywanym□  
Cicho śpiewały myśli, cichutko gdzieś szeptały  
□Że łatwo jest zaproszyć nowego sensu płomień

W szeleszczącej suchości, w chruśniaku malinowym□  
Tak wielki może stać się najmniejszy nawet płomyk  
□Krzyknąć żarem na choćby i najlżejszy dotyk  
□W wietrze szepczących myśli zszarzałych, gotowych.

W malinowym chruśniaku, sercu co przed wzrokiem  
□Ukryte i milczące, choć przecież głośno woła  
Uczucia nienazwane, niepowiedziane słowa□  
Śpiewały cicho myśli, śpiewały wciąż, od nowa:

Że nie wiem, jak się stało, w którym oka mgnieniu,□  
Dotknęłaś palcami spoconego czoła,□  
Porwałem twoje dłonie - oddałaś w skupieniu,□  
A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła.

□

\*\*\*

### **Thorn:**

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem  
Stał domek zasłonięty wcale nie z piernika  
Ze środka biło ciepło i z szeptów muzyka  
W kąciku tykał zegar mierząc chwile słoty

W chruśniaku malinowym co z sensu ograbiony  
Co życiem żył przez innych tylko przeżywanym  
Cicho śpiewały myśli, cichutko gdzieś szeptały  
Że łatwo jest zaproszyć nowego sensu płomień

W szeleszczącej suchości, w chruśniaku malinowym  
Tak wielki może stać się najmniejszy nawet płomyk  
Krzyknąć żarem na choćby i najlżejszy dotyk  
W wietrze szepczących myśli zszarzałych, gotowych.

W malinowym chruśniaku, sercu co przed wzrokiem  
Ukryte i milczące, choć przecież głośno woła  
Uczucia nienazwane, niepowiedziane słowa  
Śpiewały cicho myśli, śpiewały wciąż, od nowa:

Że nie wiem, jak się stało, w którym oka mgnieniu,  
Dotknęłaś palcami spoconego czoła,  
Porwałem twoje dłonie - oddałaś w skupieniu,  
A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła.

\* \* \*

### **msze:**

W Mali nowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem  
□Mała skrywała skarby Kasi lecz tak piękne□  
że i święty nie oparłby się przed ich wdziękiem  
□i na pewno tak samo chciałby czuć ich dotyk

Był wśród nich piękny misiu z futerkiem beżowym  
□a tak naprawdę misia, w przebraniu zaklętym  
z nią cała jest opowieść o uczuciu zmiennym  
□jeśli będziecie grzeczni w sekrecie opowiem

Byłam jeszcze jak nowa, nowonarodzona  
□i jeszcze też u Kasi, na półce z lalkami  
□nigdy nie myślałam że kiedyś z chruśniakami□  
przyjdzie mi się pogodzić, gdy ta głupia wrona...

Tak, właśnie wrona głupia, obrzydliwa kukła  
□ptaszysko to paskudne, wstrętne, stara baba□  
Kasia jej używała do najgorszych zabaw  
□Aż wrona z misią w wojnie zostawiła dziób a

Wiadomo przecież wszystkim co wart ptak bez dzioba  
Więc zmieniła Kasia misię za karę w misia  
□Kasia tylko jedyna odwrócić to mogła  
□I pluszka biedna, mała, cierpi tak do dzisiaj...

\* \* \*

### **Tomaszek:**

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem  
Skryta w poszewce swego horyzontu zdarzeń  
Spoczywa czarna dziura; grawitacji strażę  
Strzegą przed informacji na zewnątrz wyskokiem.

Gdy obserwator z dala usytuowany  
□Ujrzy bąka złośnika, co zmierza do dziury,□  
To pomyśli, że bąka niewidzialne sznury□  
Pętają, zaś lot zda się w kadrze zatrzymany.

Jednak inaczej rzecz się ma od strony bąka  
□Gdyż czas spadku ku dziurze jest w pełni skończony;□  
A tymczasem mijają wieki i eony□



Dla każdego bliźniaka bąka prapopotmka.

Zaś przybyłe tej nocy krwawiące maliny□  
Kolaps grawitacyjny także w dziurę wgniata;□  
Z wisiorami pajęczyn czeka je zatrata□  
Niby poetę w oczach spotkanej dziewczyny.

Bo nie wiem,jak się stało, w jakiej głupiej chwili,□  
Żeśmy się nagle w dziurze znaleźli pospołu  
□I w nagłej pieszczoty żarze ztratili;□  
Ściśnięci grawitacją - nie mając wyboru!

\* \* \*

### **Asasello:**

KasiaKam

Usiadła w malinach i wnika /w międzyczasie podglądając□  
zakochaną parę/ w sferę intymną liszek, z ukierunkowaniem w  
□stronę liszki samiczki□/tylko spoko, JLP! :-)/

W końcu ją uśmierca...i szczęście to zaiste  
□rozpaćkać zamiast pożreć wraz z maliną glistę  
□/tym bardziej, że liszka może być już wtedy w ciąży/

TK

Przeniósł maliniak skąd teleskopy nie wracają.

"a tymczasem mijają wieki i eony"□  
czas odmienił czas, pozmieniał atomy□  
klapsy i kolapsy nie męczą dziewczyny□  
bo nie ma już chłopca - są "homo maliny"

Pazik

Łazi z dziewczyną po wysypisku śmieci gdzie przy okazji znalazł trochę□  
malin.  
□Rozpacza, twierdząc:

"Iż chruśniak już nie służy miłości spełnieniu,□  
Bo dawno jest szaletem dla cywilizacji."

Dziewczyna nie zrażona:

a ja krzyknę : wołu mać!□  
toż już przodek chodził srać□  
bodaj aż w epoce gliny  
□"przed ciekawych" i w maliny

Jan K...

Z chruśniakiem łączą go tylko kolce wbite w tyłek.  
□Co dziwne na końcu mają założone wędzone malinki□  
na które podczas bezksiężycowej nocy można złapać tłuste tasiecmce□  
uzbrojone w procę Morfologa.□  
Obok rzą liście konia a to wszystko wio!senna lipa.

marco

Schował portfel przed Bogiem i dał nogę.□  
Ale Ten znalazł i skonfrontował dokumenty oraz zaiwanął pieniądze.□  
Żeby ów już nie grzeszył po krzakach, "gdzie każdy czymś zgrzeszył"

Lord Death

Postanowił pokazać malinowy chruśniak w płaszczu khaki dla niepoznaki.□  
Ale przynajmniej on jeden ostrzega przed degeneracją... nie, nie środowiska!  
□Przed degreneracją postrzegania świata przez ludzi,□  
mówiąc:

"Lecz strzeż się i ty, dziewczę, co w ciepłe domowym□  
Czytasz balladę moją..."

Heniu

Przepiękny opis zimy stulecia z malinami pod śniegiem.□  
Na szczęście dziewczyna naszykowała całą komorę□  
przetworów, w tym ukochany gąsior maliniaku i można się  
□rozgrzać prawie jak w letnim chruśniaku.

Heniu 2

sprawę w końcu przejęła major Balladyna□  
natychmiast wykazując nieudolność śledztwa:  
□"denatka sama zmarła z powodu kalectwa!□  
a ten bok rozszarpany - to właśnie przyczyna"  
□  
\* \* \*

**marco:**

Wysypisko chruśniacze. Beczka malowana  
W rumaki rozpędzone w głąb zielonej farby;  
Obok białe kalosze w poczerniałe karby;  
Płyta od adapteru wiatrem rysowana.

"W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem  
Zapodziani po głowy..." trzeszczało w niej, grało  
Lecz w chruśniaku wszystkiego - tylko malin mało!  
Więc płakały ostatnie zatrute swym sokiem.

Wtem... rumaki pędzące odwróciły głowy□  
Oniemiałe słuchając zapomnianych pieśni:  
□O trawiastych dolinach. O dzikiej czereśni.  
□I jak grzał się wśród liści owoc purpurowy.

Raptem... bach! kopytami zaiskrzyły w stali!□  
Na dwoje się rozpadły beczkowe zielenie□  
Wyskoczyły ze środka dwa rącze jelenie  
□I radośnie zawrzawszy zniknęły w oddali.

A kalosze... pobiegły szuka dróg dla siebie!□  
Wśród kałuż szmaragdowych nurzać białe noski□  
"Pozrastały się dziury i skończyły troski"□  
Tup tup, tup tup - tupały w obłokach na niebie.

"W malinowym chrusniaku, przed ciekawych wzrokiem

Zapodziani po głowy..." echo zorze goni.

Tańczą stada kaloszy, pędzą pary koni;  
Leją słodycz maliny purpurowym sokiem.  
...a ciekawi podnoszą zakochane głowy  
□...i smakują... i chłoną... zachód malinowy  
□...dla nich koniojelenie krzeszą w czerniach iskry□  
...w nich kalosze białe, aż po ranek mglisty:

...tup tup, tup tup, tup tup, tup tup...

Przepraszam, że tylko pare przedmiotach i pewnie  
□ktoś zarzuci, że na śmietniku jest takich więcej.

\* \* \*

### **Anna papa:**

Skandal czyli bąka droga ku dziurze przerwana nalotem ryb  
□/cd.turnieju /

1/.W malinowym chrusniaku przed ciekawym wzrokiem□  
Przyczajony ukradkiem skrywa się wstydliwie

2/.Bąk.W złości huczy basem, wkoło wędną kwiaty,□  
Rdzawe guzy na słońcu grzeją liście chore

3/.Nieopodal strach smutny zawisł w czarnym swetrze  
I do ucha mu szeptał coś przestraszony szpak

4/.Żeby prawdy nie mylić z motylim trzepotem  
Ani pszczoł z ruchliwością ani z wron jazgotem

5/.Gdy obserwator z dala usytuowany□

Ujrzy bąka złośnika, co zmierza do dziury

6/.Tak jak wtedy przyjazny - teraz najeżony□  
głuchą wspomnień ostrością,obrazem okolic,

7/.Wtem na czoło [...] spadła biała liszka mała.□  
Zgniótł ją [...] i szepnął natchniony: na szczęście!

8/.Dziwne ognie strzelają zadławionym mrokiem□  
Trzask słychać!... i jęk cichy... Wicher przestraszony

9/.Wtem od strony księżycy nadleciały ryby□  
Dwa soczyste węgorze, w pełni osiodłane□

SKANDAL

10/."Sprawę przejmą specjalne oddziały prewencji.□  
Na totalną rozprawę z bandytyzmem pora!"

W kolejności użyłam cytatów z wierszów\*:

□1/.Lord Death□

2/.Pazik

□3/.Marcoll□

4/.Asasello

□5/.Tomaszek□

6/.Heniu□

7/.KasiaKam

□8/.Marco□

9/.Jan Kalina□

10/.Heniu□

\*

SKANDAL dopisała *Anna*

\* pisownia oryginalna

\*\*\*\*\*

na zdj. nagrobek Bolesława Leśmiana na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, fot. Grzegorz Petka, 14 maja 2008 / grób matki Leśmiana Emmy Lesman na cmentarzu żydowskim w Warszawie, fot. Mzungu, 1 listopada 2010 / pogrzeb Leśmiana...